

Opowieści z Narnii C.S. Lewisa pt. *Ostatnia bitwa*, w której mała Krętaoczka oznajmia, że jest samym Aslanem, a w wyniku spłotu rozmaitych okoliczności niemal wszyscy mieszkańcy Narnii dają się oszukać? Tak, to podobieństwo jest zamierzone, bo to również jest opowieść o czasach ostatecznych.

A jednak na wyspie nie wszyscy porzucą Oczekiwanie, ostanie się ktoś, kto nie utraci nadziei wbrew nadziei. Ktoś inny zaś dzięki posłuszeństwu, wbrew własnym kalkulacjom, stanie się narzędziem w ręku Oczekiwanego.

Książka Anny Borkowskiej, benedyktyнки, *Gar'Ingawi Wyspa Szczęśliwa* to zachwycająca, poetycka alegoria mistycznej wojny pomiędzy dobrem i złem, w tym także wizja czasów ostatecznych, z przemyślnie przemyconym wątkiem Antychrysta. A wszystko to osadzone w świecie alternatywnym, pełnym najrozmaitszych ras, zadziwiającym rozmachem i wyobraźnią, słusznie porównywanym z trylogią Tolkiena.

To książka z gatunku fantasy, ale zarazem przekazująca treści na wskroś chrześcijańskie: sens ascezy, wartość posłuszeństwa, trudną drogę ciemnej nocy duszy.

Jednocześnie w powieści tej świetnie nakreślona jest także psychologia upadku człowieka, który ze sługi Oczekiwanego staje się uzurpatorem, a nieograniczona władza, zyskana przez niego dzięki iście makiawelicznemu sprytowi, staje się przyczyną jego końca.

Jestem bardzo szczęśliwa, że wydawnictwo Fronda wznowiło to zapomniane ar-

cydzieło. Zjawia się ono niespodzianie, ku pokrzepieniu, w czasach całkowitego pomieszania. Będzie ono prawdziwym balsmem na serca tych, którzy chcą zachować wierność Oczekiwanemu. ■

Antonina Karpowicz-Zbińkowska

Inna inspiracja Tolkienem

G*ar'Ingawi Wyspa Szczęśliwa* Anny Borkowskiej (Małgorzaty Borkowskiej OSB), napisana w czasie stanu wojennego przez wybitną polską benedyktynkę, jest książką wyjątkową. Wyraźnie inspirowana dziełami J.R.R. Tolkiena, wyciąga z nich coś zupełnie innego niż wielu twórców fantasy opowiadających o elfach i krasnoludach walczących z orkami i smokami. Pod postacią mitycznej historii przekazuje prawdy o człowieku, historii i życiu duchowym.

Podobnie jak Tolkien tworzy własny, wymyślony świat (z językami!). Nie ma w nim jednak, przynajmniej z nazwy, ludzi. Są fantastyczne rasy zrodzone z wyobraźni autorki. Można domyślać się inspiracji płynących ze świata przyrody i stąd np. podobna do żuków długowieczna rasa o zaawansowanej cywilizacji czy uwijający się wśród lin i masztów pająkopodobni żeglarze. Może to trochę budzić uśmiech politowania, ale podane jest subtelnie i służy wyraźnemu podkreśleniu obcości poszczególnych kultur. A starcia narodów są jednym z głównych tematów książki.

Akcja rozgrywa się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, na kilku kontynentach. Autorka opisuje epokowe wydarzenia, gdy powstają i upadają kolejne imperia. Ginią setki, jeśli nie tysiące myślących istot, rodzą się i dorastają nowe pokolenia. To też jest ciekawe, że w odróżnieniu od przeważającej większości książek fantasy na próżno tu szukać szczegółowych opisów walk i bitew. Autorka przedstawia raczej zamysły graczy pociągających za sznurki. Podstępny i złożony intrygi to serce polityki (niestety nie tylko w czasach PRL, kiedy powstawała ta książka), a tutaj możemy śledzić, jak groźne ambicje doprowadzają do tragedii, i to mimo osiągniętej wygranej i zdobycia, wydawałoby się, wszystkiego, czego można pragnąć.

Bezwzględne plany polityków są mistrzowsko zestawione z inną drogą, wyciszonym życiem prowadzonym na ubożu (choć często wręcz w oku cyklonu historycznych zawieruch). Różne kultury w opisywanym fantastycznym świecie mają własne religie, ale wyraźnie jest pokazywane, że zawierają tylko ułamki Prawdy. W poszczególnych narodach są ludzie (no dobrze, istoty) dobrej woli, a wytrwałość i uczciwość mogą doprowadzić ich w końcu do poznania Prawdy. Ta Prawda jest w pełni objawiona tylko w jednym miejscu, na tytułowej Wyspie Szczęśliwej. Opowieść zaczyna się w momencie, gdy i tam mieszkańcy, zwiedzeni przez fałszywego boga, ztracają się we współczesności wyrwani z odwiecznych tradycji.

Wydaje mi się bardzo trafne przedstawienie praktyki religijnej jako Oczekiwania. Mieszkańcy Wyspy Szczęśliwej oczekiwali na przyjscie wcielonego Boga, który ich odwiedzał co parę pokoleń. W miarę poznawania teologii świata wymyślonego przez s. Borkowską może się wydawać, że bliżej tu do np. taoizmu niż chrześcijaństwa, gdyż mamy dwie potężne siły, uznawane przez niektórych za bóstwa, Wiatr Północny i Wiatr Południowy, które równoważnie zmagają się o losy świata. Jednak tak naprawdę to Dobro i Zło, obecne także w naszej rzeczywistości. Mimo że czasem wydaje nam się, że zła jest więcej, że wygrywa, to jednak Bóg nie pozwala, żeby dobro zniknęło, i to do Niego należy ostateczne zwycięstwo. *Gar'Ingawi* przedstawia te realia wyjątkowo plastycznie. A przy tym prawdziwie.

Epicka opowieść zakrojona na szeroką skalę ukazuje chrześcijańską mądrość w odniesieniu zarówno do historycznych przemian targających światem, jak i do indywidualnych przeżyć ludzi kierujących się najróżniejszymi motywacjami oraz dokonujących dramatycznych wyborów. Opisuje, że wierność Prawdzie nie jest łatwa, ale jest jedynym ratunkiem w świecie ogarniętym przez zło. Pozwala nam zajrzeć w duszę zarówno złoczyńców, jak i świętych. Wspaniała lektura fantasy, inna od książek wydawanych powszechnie z tą etykietą. ■

Piotr Cichy